Na Układ - 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, wtorek 18 września 1928 r. | Nr. 115 (214)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. — Zagadnienia ogólne: Obrady genewskie a sprawa ewakuacji Nadrenji. — Porozumienie francusko - angielskie. Notatki i informacje: Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas, 15.IX, w art. wst. p. n. „Litewski bilans w Genewie", stwierdza, że ogólnie biorąc, rezultaty sesji nie można nazwać ani zwycięstwem, ani też przegraną Litwy; sytuacja w sporze polsko-litewskim tym razem przechyliła się na korzyść Litwy. Liga Narodów — zdaniem dziennika — wykazała wiele ostrożności i względów dla praw Litwy. „Belarts van Blokland — pisze dziennik zrehabilitował się w oczach narodu litewskiego, gdyż podczas ostatniej sesji dał wyraz dużej objektywności". Wg. dziennika, Rada Ligi coraz bardziej zaczyna rozumieć istotne podstawy sporu i już nie ośmiela się wywierać na Litwę takiego nacisku, jakiego spodziewali się Polacy i ich przyjaciele. Opinja trzech prawników francuskich (de Lapradelle, Le Fur i Mandelstam), co do tego, że decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie granic polsko-litewskich nie obowiązuje Litwy, wywołała — wg. dziennika — swego rodzaju sensację w Radzie Ligi i obecnie zanosi się na to, że „Rada nigdy więcej nie będzie miała chęci zmuszenia Litwy do uznania istniejącej linji demarkacyjnej z Polską za granicę państwową". Tem samem więc — zdaniem dziennika — większego znaczenia nabiera zastrzeżenie, zawarte w grudniowej rezolucji Rady, co do tego, że rezolucja nie dotyczy kwestji, co do których poglądy obu rządów nie są zgodne. „Oznacza to, iż samo wysunięcie sprawy Wileńskiej na forum międzynarodowe, jak również uznanie tego wysunięcia znacznie się wzmogło, co należy zapisać na dobro naszego bilansu".

W Genewie pozatem wyjaśniło się, że rokowania będą prowadzone w Królewcu. Niewątpliwie przewodnictwo delegacji polskiej obejmie sam min. Zaleski, a nie Hołówko. Dziennik uważa, iż i ta sprawa została załatwiona w myśl życzeń rządu litewskiego, i w d. c. zaznacza, że powodzenie rokowań w zupełności będzie zależało od Polski. „Może Polacy nareszcie zrozumieją, że linja demarkacyjna w żadnym bądź razie nie jest granicą państwową, co zrozumiała już nawet Rada Ligi".

Dziennik wyraża niezadowolenie jedynie z powodu decyzji Rady w sprawie prześladowania szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie. „Rada Ligi nie ośmieliła się wyraźnie skarcić Polskę za prześladowanie szkół litewskich w kraju, który od wieków był litewski i którego niepodległość jest kwestjonowana na forum międzynarodowem".

Lietuvos Aidas 14.IX. w art. p. n. „Litwa - męczenniczka", omawia książkę Włocha C. Camogli'ego pod powyższym tytułem, która — wg. dziennika — pod względem serdeczności i entuzjazmu dla Litwy przewyższa wszystkie inne dzieła obce, przychylne dla tego kraju. „Camogli — pisze dziennik — patrząc zdala na naszą tragedję Wileńską, usłyszał głos skrzywdzonego narodu i — sam będąc wielkim synem kraju, szanującego sprawiedliwość — uczuł potrzebę ujawnienia wobec całego świata wyrządzonej nam krzywdy". Znaczenie książki — zdaniem dziennika—powiększa jeszcze przedmowa, napisana przez b. general. sekretarza partji faszystowskiej Roberta Farinacci'ego, który podkreśla, że książka Camogli'ego jest czemś więcej niż dziełem politycznem, jest ona „oświadczeniem miłości dla Litwy"... „I faktycznie — pisze w d. c. dziennik — już na pierwszych stronicach dzieła czytamy: Naród włoski kocha i szanuje Litwę, walczącą o swą niepodległość i stanowczo przeciwstawiającą się barbarzyńcom, którzy wyrwali jej Wilno i którzy grożą jej zniesieniem niepodległości". Dziennik litewski nie znajduje słów pochwały dla „obrońcy narodu litewskiego", szczególnie za wyrażone przez Camogli'ego zdanie, że Litwa nie jest pochodzenia słowiańskiego, a najbardziej zaś chwali autora za porównanie imperjalizmu odrodzonej Polski

do bryły lodowej na wierzchołku wulkanu. „W tym dniu, gdy wojska polskie rozpoczną ofensywę przeciwko Litwie, stopnieje bryła lodowa, a tem samem i polski imperjalizm“. Omawiając dzieje stosunków polsko-litewskich, Camogli podkreśla, że Polska nie ma żadnych praw do Litwy, że naród litewski nigdy nie współżył po bratersku z Polakami i t. d. Wreszcie Camogli ostro potępia politykę francusko - angielską względem Litwy. „Francja i Anglja — pisze autor książki, nie przestają podjudzać rządu warszawskiego w kierunku wywarcia przezeń nacisku na Litwę. Daremne wysiłki! Naród litewski dzisiaj jest jednolity jak skała granitowa i gotów, jest raczej walczyć do ostatniej kropli krwi, aniżeli poddać się bezczelnemu napadowi Polski... Garibaldi, bohaterze obu półkul! powstań, albowiem pełna wrzenia i entuzjazmu Litwa oczekuje cię“!

Dziennik zaznacza, że Litwa nigdy nie zapomni przysługi, oddanej jej przez Camogli'ego, którego książka szeroko jest omawiana w prasie włoskiej; dowodzi to — zdaniem dziennika — przyjaźni Włoch dla Litwy.

Dziennik wyraża z tego powodu zadowolenie, gdyż „znaczenie Włoch w polityce międzynarodowej wzrasta z dniem każdym i głos ich może wiele przyczynić się do rozwiązania sprawy Wileńskiej“.

W końcu „Lietuvos Aidas“ informuje, że niezwykła taniość i świetne wydanie tej książki przyczyniają się znakomicie do szerzenia jej wśród czytelników włoskich.

Frankfurter Ztg., 15.IX. w obszernej korespondencji podaje wrażenia z Litwy i podkreśla, że Niemcy zrazili sobie Litwinów w czasie okupacji. Cesarscy generałowie, stojący na czele zarządu cywilnego ziem wschodnich postępowali tak nierozsądnie, że naród litewski musiał o wszystko prowadzić z nimi zaciętą walkę. W Kownie pokazują stosy aktów, dotyczących tej walki. W stosunkach do Rosji Litwini zachowują się tak, jakby zapomnieli o tych okropnych prześladowaniach, jakich od niej doznali. Na miejsce nienawiści do Rosji występuje silnie nienawiść do dwóch innych sąsiadów (Niemcy, Polska), mimo iż słyszy się zdanie, że gdyby nastąpiła w Rosji zmiana ustroju i n. p. gdyby narodowe i demokratyczne czynniki objęły władzę, samodzielność małych państw bałtyckich znalazłaby się pod znakiem zapytania. Autor zaznacza, że jest zrozumiałe, iż Polska jest w Kownie znienawidzona, gdyż wszelkie niebezpieczeństwo zagraża Litwie od strony Warszawy. Autor bliżej nie określa nieprzyjaznego stosunku Litwy do Polski, zaznacza tylko, że Litwa zależała w silnym stopniu od innych narodów „samolubnych“, które ją podbiły, a i na przyszłość nie wiadomo jeszcze kto będzie miał w Kownie przewagę.

Pax, 14.IX. zamieszcza art. J. Jackson'a p. n. „Monsieur Woldemaras ne sira pas toujours“. Autor pisze, że cierpliwość Ligi, w stosunku do dyktatora litewskiego, wyczerpuje się. Możliwość wyznaczenia przez Radę Ligi komisji, która ma zbadać sytuację na miejscu jest pierwszym etapem uczynienia Litwy odpowiedzialną wobec Ligi Narodów. W najbliższym czasie, gdy dyskusja nad sprawami Litwy i Węgier zostanie wyczerpana lub też przerwana, nadejdzie chwila uprzytomnienia sobie, na jakie niebezpieczeństwo narażają Europę tego rodzaju siewcy niepokoju. Autor przypomina plany Woldemarasa opierające się na możliwości wojny w Europie. Woldemaras traci napróżno czas i naraża na szwank autorytet Ligi, która w końcu zmuszona będzie interwenjować. Gdyby zresztą nawet Liga Narodów cofnęła się wobec takiej odpowiedzialności, to Woldemaras winien pamiętać, że Anglja, Francja, a nawet Niemcy położą kres tej grze kowieńskiej. Taki będzie z pewnością skutek sztucznie wygórowanych pretensji nacjonalistycznych i megalomanji litewskiej.

POLSKA A NIEMCY.

Königsb. Hart. Ztg. 14.IX., omawiając treść skargi Volksbundu w sprawie napadów na mniejszość niemiecką na Śląsku przez powstańców śląskich, oraz wynik rozprawy nad sprawą w Radzie L. N., zaznacza, że jakkolwiek wyrok nie jest zupełnie zadawalniający, to jednak należy stwierdzić, że nietylko Rada L. N. ale i min. Zaleski uznali słuszność skargi Volksbundu, że napaści ze strony niemieckiej na Polaków są inwencją polską i że Rada L. N. czuła się zmuszona do dania wskazówek polskim władzom, aby przestrzegały przepisów odnośnie ochrony mniejszości. W drugiej skardze Volksbundu odnośnie szkolenia dzieci niemieckich mniejszość niemiecka nie doczekała się jeszcze rozstrzygnięcia. Rząd polski, o ile chce dotrzymać swoich przyrzeczeń, winien pouczyć władze śląskie, jak mają postępować i przestrzegać konwencji genewskiej. Rząd polski jednak tego nie uczynił, co dowodzi, że nie chce on uregulować szkolnictwa mniejszościowego w duchu tej konwencji. W dziedzinie szkolnictwa Polska wyrządziła Niemcom wielką szkodę, która nie da się naprawić nawet ingerencją L. N. W końcu dziennik ostrzega, że postępowanie Polski na Śląsku, które jest gwałtem i bezprawiem, może wywołać niebezpieczeństwo wojny i że dlatego L. N. winna zająć się załatwieniem spraw mniejszości.

Königsb. Allg. Ztg. 14.IX., omawiając sprawę przerwania poprzednich rokowań handlowych oraz pozostające w związku z tem rozporządzenie graniczne, zaznacza ,że rozporządzenie to uniemożliwiło niemieckim kupcom załatwianie ich interesów na Pomorzu i w nadgranicznych powiatach Poznańskiego. Dziennik uważa, że na podstawie tego rozporządzenia starostowie mają dyktatorską władzę w sprawie wydawania pozwoleń na osiedlnie się w pasie pogranicznym i że Niemcy będą jedynie pokrzywdzonymi. Na skutek niemieckiej interwencji, rząd polski zmienił w pewnej mierze graniczne rozporządzenie na korzyść Niemiec, jakkolwiek nie odpowiada to jeszcze wymaganiom w kierunku rozwoju stosunków gospodarczych nadgranicznych.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

OBRADY GENEWSKIE A SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

Journal des Débats, 16.IX. Gauvain pisze m. in. w korespondencji z Genewy, że bez względu na to, jak się nazwie prawo wykonywania kontroli i czy się je uzasadni na moc traktatów lokarneńskich czy też Traktatu Wersalskiego, należy w każdym razie nadać prawom inwestygacji realne formy. Jest rze-

czą zasadniczą dla sprawy pokoju, aby nie dopuścić do tolerowania w strefie ewakuowanej ani powstania fortyfikacji wojennych, ani wwozu broni, ani jakichkolwiek tajnych związków militarnych. Należy przytem zaznaczyć, że kontrola oparta na zasadach lokareńskich, a nie na zasadach Traktatu Wersalskiego, wymagałaby wielkich ustępstw ze strony Francji, gdyż traktaty lokareńskie oparte są na zasadzie wzajemności, podczas gdy traktat Wersalski nakłada zobowiązania. Francja winna pozostać bardzo stanowczą. Cały świat powinien się dowiedzieć, że zarówno rząd, jak i delegacja francuska nie wycofują się z stanowiska, zajętego przez Brianda w jego mowie poniedziałkowej.

Berl. Börsen-Courier, 17.IX, w art. wst. pisze, że rokowania genewskie przyniosły nędzne wyniki i jedyną korzyścią jest to, iż istniejący od dwóch lat zastój w usiłowaniach porozumienia francusko-niemieckiego o tyle został przerwany, że Francja po raz pierwszy zgadza się na omawianie sprawy zniesienia okupacji, czego dotychczas odmawiała nawet Stresemannowi. Wątpliwość budzi przedewszystkiem ustęp komunikatu, który mówi, że co do czasu trwania przewidzianego Komitetu jeszcze odbędą się rokowania. Ze strony francuskiej twierdzi się, że istnienie poza 1935 rok tego Komitetu będzie miało dla Niemiec tę korzyść, iż każdy incydent będzie można załatwić przed Komisją inwestygacyjną, działającą szybciej, niż powolna Rada Ligi Nar. Dziennik nie przywiązuje większego znaczenia do zabiegów Min. Zaleskiego przy redagowaniu 3 ustępu Komunikatu.

Frankfurter Ztg. 16.IX. pisze, że przywódcy stronn. niem. narodowych prowadzą dalej swój „taniec wojenny" około rokowań genewskich, chociaż oprócz ich własnej prasy nikt się tem nie interesuje. Westarp wczoraj zwołał przedstawicieli swej prasy partyjnej, aby tą drogą ostrzec rząd przed dalszemi rokowaniami w Genewie. Gdyby Westarp zechciał dowiedzieć się w ministerstwie spr. zagr. o treści odbywających się tam narad, niewątpliwie przekonałby się, że rząd śledzi bieg wypadków z całą powagą i bynajmniej nie lekceważy swojej odpowiedzialności. Napomnienia zatem i ostrzeżenia niem.-narodowych są rzeczywiście zbyteczne i mają jako wystąpienia teatralne tylko znaczenie wewnętrzno-polityczne.

Deutsche Allg. Ztg. 18.IX. w art. wst. p. t. „Zurück — nach Thoiry" pisze, że wspólny komunikat, wydany po obradach genewskich jest przeznaczony do tego, aby zasłonić jawne niepowodzenie tych rokowań. Można wynik różnie osądzać; ale mogło być znacznie gorzej i Niemcy z bardzo złej sytuacji bądź co bądź wyszły z niewielkiemi ofiarami. Całkowitego opróżnienia Nadrenji nie osiągnięto, choć dyplomacja niemiecka od szeregu miesięcy postawiła to sobie za cel. Nie można odgadnąć nawet, kiedy i czy wogóle w przyszłości ten cel będzie osiągnięty. Nie da się zaprzeczyć, że przedstawiciel najpoważniejszej partji, która jest za porozumieniem z Francją, powinien spotkać się ze specjalnemi względami ze strony przeciwników Niemiec. Wynik zaś tej próby wypadł druzgocąco. Briand godził w socjal-demokratycznego kanclerza takiemi ciosami, jakich nie wymierzał nigdy przedstawicielom rządów prawicowych.

Autor przestrzega przed francuską interpretacją ustępu 3. mówiącego o „éléments stables", którego działanie może przedłużyć się poza 1935 rok. Co się tyczy Komisji rzeczoznawców finansowych dla rewizji planu Dawesa, autor zaleca, żeby powołano w jej skład także przedstawiciela Ameryki, gdyż należy uniknąć, aby Ameryka dopatrzyła się w sposobie regulowania tej sprawy jednolitego frontu Europy przeciwko sobie.

Dalej stwierdza autor, uznanie przez komunikat, iż oficjalne rokowania o opróżnieniu Nadrenji zostały otwarte, rozumiejąc w tem także opróżnienie Zagłębia Saary.

Der Tag, 18.IX. na czele pisma podaje koresp. z Genewy p. t. „Klęska Niemiec w Genewie" i pisze, że niema mowy nawet o opróżnieniu drugiej strefy. Müller nie miał odwagi odrzucenia wszelkich warunków i zawarł niebezpieczny kompromis; zgodził się bowiem na uznanie warunków zniesienia okupacji, podczas gdy przeciwnicy nie dali żadnych zobowiązań co do opróżnienia Nadrenji. Zamiast tego uznania tylko oficjalne otwarcie rokowań nad niemieckiem żądaniem przedterminowego zniesienia okupacji a bynajmniej nie nad samem zniesieniem okupacji. Nie uznano zaś zasadniczo słuszności tego niemieckiego żądania. Państwa okupacyjne mogą każdej chwili takie rokowania zerwać, oświadczając, iż najpierw muszą być uregulowane niemieckie zobowiązania reparacyjne, co z łatwością może przewlec się do 1935 r. Dalej zaś Müller zasadniczo zgodził się na kontrolę Nadrenji, choć z rokowań mógł wnioskować, iż państwa okupacyjne z gruntu inaczej się na to zapatrują niż Niemcy.

The Daily Telegraph, 13.IX. Koresp. dyplomatyczny pisze, że mowa Brianda była w dalszym ciągu w kołach dyplomatycznych tematem dominującym, tak, że przysłaniała ona nawet anglo-francuską umowę morską. Utrzymuje się powszechne przekonanie, że mowa Brianda miała dwojaki cel: 1) preludjum do ewentualnej odmowy przeprowadzenia ewakuacji Nadrenji lub 2) jako obrona odmowy Francji zredukowania armji lądowej do normy niemieckich sił zbrojnych. W rzeczywistości jednak mowa Brianda może doskonale służyć obydwom celom. Sceptycyzm Brianda odnośnie rozbrojenia Niemiec był faktycznie podkreśleniem stanowiska Francji w sprawie jej rezerw wojskowych, które to stanowisko zostało zaakceptowane przez Anglję w anglo-francuskiej umowie morskiej. I dopóki umowa ta istnieje, Anglja nie może wystąpić przeciwko argumentom francuskim nawet gdyby różniła się co do sposobu zastosowania ich przez Brianda w stosunku do Niemiec. Lord Cushendun wybrnął z tej drażliwej sytuacji w ten sposób, że zignorował zupełnie komentarze Brianda pod adresem Niemiec, jako potencjonalnego napastnika, wyrażając natomiast sympatję dla rozczarowania Müllera z powodu powolnego postępu w dziedzinie powszechnego rozbrojenia. Koresp. przypomina deklarację Chamberlaina w Izbie Gmin, w której rząd angielski oświadczył gotowość poparcia sprawy wcześniejszej ewak. Nadrenji i zaznacza, że w sprawie tej nic ze strony Anglji nie zostało uczynione. Francja stoi na stanowisku, że Niemcy winny: 1) bądź zapłacić pewną sumę reparacyjną, na co ani Niemcy, ani Stany Zjedn. się nie godzą, 2) bądź też zgodzić się na stałą, kontrolę w Nadrenji, której znów opinja niemiecka nie zniesie. Jeżeli więc sprawa ta będzie pozostawiona do rozstrzygnięcia tylko dwu stronom, to Francja pozostanie w Nadrenji przynajmniej do roku 1935.

Rząd włoski nie ukrywa swej opinji, że obecna dyskusja nad ewakuacją Nadrenji jest zupełnie

bezpłodna i że w obecnych warunkach do niczego nie doprowadzi. Niemcy nie mają nic do zaofiarowania, a Francja niczego nie chce się zrzec.

The Manchester Guardian, 14.IX. w art. wstęp. pisze, że sesja genewska nie spotkałaby się z tak widocznem niepowodzeniem, gdyby byli na niej obecni Chamberlain i Stresemann. Zastanawiając się nad przyczynami tego niepowodzenia autor dochodzi do konkluzji, że nie jest tu winą ostre wyrażenie się Müllera o „dwulicowości", lecz odpowiedź Brianda na ten zarzut. W dalszym ciągu artykułu autor występuje przeciwko okupacji Nadrenji. Poruszając sprawę uzbrojenia podkreśla, iż Francja jest bardziej uzbrojona, niż Niemcy oraz że są one rozczarowane rezultatami polityki polokareńskiej. Kiedy ster polityki zagranicznej znajdował się w rękach Lloyd George'a, Curzon'a, lub też MacDonald'a, Niemcy mogły mieć nadzieję, że Anglja potrafi mitygować Francję w jej nieprzejednaniu. Obecnie Niemcy na to liczyć nie mogą, albowiem obecna polityka Anglji nie idzie po linji zabezpieczenia pokoju światowego. Przeciwnie, dając Francji wolną rękę w Europie, Anglja stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju. Przedłużanie okupacji Nadrenji stanowi to niebezpieczeństwo. Autor zgadza się na określenie Müllera obecnej polityki jako dwulicowej, która łączy metodę pojednania z metodą przemocy. Zarzutu tego nie należy rozumieć jako skierowanego tylko przeciwko Francji.

The Daily Herald, 13.IX. Koresp. z Genewy pisze, że podczas rozmowy na temat Nadrenji nastąpił moment dramatyczny, kiedy Müller przedstawił Briandowi i Cushendunowi tekst tajnej deklaracji podpisanej w Paryżu w r. 1919 przez Wilsona, Clemenceau i Lloyd George'a.

The Times 11.IX. Koresp. z Berlina pisze, że głównym tematem obrad na kongresie bankierów niemieckich w Kolonji była kwestja odszkodowań. Min. Curtius wprowadził tę sprawę na porządek dzienny, oznajmiając, że rząd niemiecki, mimo, iż nie uznaje żadnej łączności pomiędzy sprawą odszkodowań a ewakuacją Nadrenji, to jednak gotów jest zawsze podjąć dyskusję nad propozycjami w sprawie odszkodowań. Dyskusja ujawniła pewne dostosowanie się niemieckiego życia gospodarczego do planu Dawesa. Według opinji bankierów niemieckich, Niemcy będą prawdopodobnie zdolne do spłacania rocznych rat odszkodowań wg. planu Dawesa — przynajmniej przez jakiś czas — tak, że Niemcy nie mają racji spieszyć się z uregulowaniem sprawy odszkodowań, chyba żeby to im przyniosło wyraźną korzyść.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE.

The Times, 13.IX. Koresp. z Waszyngtonu donosi, że prezydent Coolidge, odbył godzinną konferencję z Kelloggiem, który w przeddzień miał konferencję z admirałami Hughes'em, Jones'em i Long'iem. Czy prezydent poruszał z Kelloggiem sprawę kompromisu anglo-francuskiego, nie udało się ustalić. Wszyscy, którzy są zainteresowani sprawą tą, bezpośrednio — pisze koresp. — muszą oczekiwać odpowiedzi z Białego Domu w dwuch kwestjach: 1) czy zostanie wysłana formalna nota rządowi angielskiemu, 2) jaka będzie jej treść. Nota ta będzie miała duży wpływ na bezpośrednie stosunki między Anglją a Ameryką. Koresp. zarzuca, że komentarze prasowe, dotyczące kompromisu anglo-francuskiego nie wywarły żadnego wpływu na postępowanie rządu.

The Morning Post, 14.IX. Koresp. z Waszyngtonu pisze: tematem rozmowy pomiędzy Coolidge'em a Kellogiem była sprawa kompromisu anglo-francuskiego oraz wielostronnego traktatu pokojowego. W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się, że wszelkie porozumienia, dotyczące programu amerykańskiego w sprawie krążowników spotkają się z protestem ze strony prezydenta. Departament Marynarki dąży do tego, aby projekt prawa budowy krążowników o pojemności 15 i 10 tysięcy tonn, przyjęty przez Kongres, uchwalony został przez Senat jeszcze przed ratyfikacją Paktu Kellogga.

The Morning Post, 14.IX. Koresp. dyplomatyczny pisze, że Włochy i Japonja zgadzają się w zasadzie, że propozycje francusko-angielskie mogą stworzyć podstawę do dalszej dyskusji w przygotowawczym Komitecie Rozbrojeniowym. Nie należy jednak spodziewać się żadnych oficjalnych kroków ze strony któregokolwiek z tych mocarstw dopóty, dopóki Ameryka nie nadeśle swej odpowiedzi. Wszelkie dane wskazują na to, że odpoweidź Ameryki na te propozycje będzie odmowna.

The Daily News and Westminster Gazette, 14.IX. pisze w art. wst., iż obecnie na podstawie ostatniej mowy Cushenduna, stało się rzeczą zupełnie jasną, że umowa morska anglo-francuska jest dziełem martwem, gdyż wobec nacisku powszechnej opinji publicznej dwa konspirujące mocarstwa zanulowały dokument dyplomatyczny, którego treść nie została ujawniona. Autor jest zdania, że w tak ważnej sprawie, jak rozbrojenie, Francja i Anglja winny były porozumieć się ze wszystkiemi mocarstwami zainteresowanemi, zamiast prowadzić oddzielne rokowania tajne. A jeśli już to uczyniły, to obowiązane były opublikować tekst porozumienia skoro wywołało ono cały szereg podejrzeń. Gdy lord Cushendun był zmuszony zaprzeczyć pewnym niebezpiecznym zobowiązaniom, to nikt nie wątpił, że ukryte zostały bardzo ważne fakty. Dziennik domaga się opublikowania tekstu, dowodząc, że rezultatem tej tajnej dyplomacji jest odroczenie na czas nieograniczony dyskusji w sprawie rozbrojenia powszechnego.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Manchester Guardian, 13.IX. W art. wstęp. wyraża wielkie zadowolenie z ewentualnego powrotu Chamberlaina na jego stanowisko, zaznaczając, że tylko lord Balfour może być godnym następcą Chamberlaina.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

Deutsche Tageszeitung 16.IX. Um deutsches Schicksal. Zukunfts-oder Angenblickspolitik? — 15.IX. Dr. E. Eickstädt. Die Struktur der Landarbeiterorganisationen Ostdeutschlands.

Der Tag 16.IX. Dr. Otto Krieck. Seid endlich ehrlich! (z powodu rokowań genewskich o opróżnienie Nadrenji).

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.